



III. POSŁUSZEŃSTWO

ŚWIĘTE POSŁUSZEŃSTWO – SZCZĘŚLIWY LOS

Posłuszeństwo wydaje się być czymś zdecydowanie skromnym i rzeczowym – „Zrób to!” i „Zaniechaj tego!” Natomiast Pismo Święte ukazuje nam bardziej szlachetne pochodzenie posłuszeństwa. Na skutek nieposłuszeństwa Adama została zerwana przyjaźń z Bogiem. Od tego czasu posłuszeństwo przejawia się zazwyczaj w dniu powszednim, ponieważ w trudzie i pocie swego czoła człowiek spożywa swój chleb. Przez posłuszeństwo Chrystusa, nowego Adama, zostaliśmy zbawieni i została odbudowana przyjaźń z Bogiem! On, sługa Boży, dziecko Ojca, natchnął posłuszeństwo miłością. Posłuszeństwo jest szczęśliwym losem dziecka i tego, kto kocha: „Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem!” W odniesieniu do Boga, staje się ono szczęśliwością dla spragnionych sprawiedliwości, ponieważ oni zostaną nasyceni (Mt 5,6).

Posłuszeństwo jako cnota przyporządkowana jest kardynalnej cnotie sprawiedliwości, dzięki której posiadamy stałą i trwałą wolę oddawania każdemu tego, co mu się należy (por. Thomas von Aquin, *Summa Theol.*, II-II. 58.1,c). Zostaliśmy ‘usprawiedliwieni’ przez posłuszeństwo Chrystusa, ponieważ Jego łaska umożliwia nam oddawanie Bogu w godny sposób tego, co Mu się należy. Bogu należy się: wiara, cześć i posłuszeństwo. „Objawiającemu Bogu należy okazać ‘posłuszeństwo wiary’ (por. Rz 16,2, por. Rz 1,5; 2 Kor 10, 5-6), przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu” (Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, 5).

Głównym aktem cnoty czci Bożej jest akt całkowitego oddania siebie Bogu i w ten sposób chętnie oddajemy Bogu cześć i chwałę, jakie należą się Jego imieniu. Przez święte posłuszeństwo poddajemy się Jego majestatowi i autorytetowi, to znaczy Jego prawom, które pochodzą albo bezpośrednio od Niego, albo od tych, którzy w Jego imieniu sprawują władzę, czy to w Kościele, czy w społeczeństwie.

Rzecz znamienna, że nasze podporządkowanie w posłuszeństwie Boskiej woli jest gwarancją tego, że nasza cześć oddawana Bogu jest święta i czysta. Ponieważ Saul nie wykonał polecenia Bożego, został odrzucony: „Lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa” (1 Sm 15,22). Dlatego św. Tomasz z Akwinu zaliczył pobożną wolę własną do najgorszych wad, ponieważ pod płaszczykiem czci Bożej i posłuszeństwa człowiek postępuje wręcz przeciwnie.

W szerokim znaczeniu tego słowa posłuszeństwo jest ogólną cnotą lub cechą moralnego życia, ponieważ każdy dobry uczynek odpowiada pewnemu prawu, a każdy grzech jest sprzeczny z jakimś prawem. Zgodnie ze słowami Chrystusa posłuszeństwo jest ściśle związane z miłością: „Jeśli będziecie zachowywać Moje przykazania, będziecie trwać w

miłości Mojej” (J 15,10). Jest niemożliwe kochać Boga bez czci dla Jego autorytetu i bez poddania się Jego przykazaniom.

W tym liście rozważać będziemy praktyczne posłuszeństwo jako służbę i posłuszeństwo Chrystusa jako dziecięcą ufność. Posłuszeństwo nie tylko sprawia, że praca zostaje wykonana, ale przygotowuje nas również do zjednoczenia z Bogiem. Po miłości posłuszeństwo jest największą cechą zbawczą Chrystusa.

Posłuszeństwo na tle dziejów zbawienia

Posłuszeństwo może być funkcjonalne i praktyczne. Jednakże posłuszeństwo, które jest tylko czysto funkcjonalne, jest niedoskonałe; pozostaje w tyle za ideałem Chrystusa, którego pełne czci posłuszeństwo ożywione było Jego miłością. Posłuszeństwo dąży do czegoś więcej, a nie tylko do osiągnięcia zewnętrznych celów; jego celem jest porządek.

Na początku aniołowie zostali poddani próbie posłuszeństwa. Upadłe duchy zbuntowały się z powodu odrazy do Boskiego porządku zbawienia, w którym zostali powołani do służby: „Od dawna bowiem złamałaś swoje jarzmo, zerwałaś swoje więzy. Powiedziałaś sobie: «Nie będę służyć!»” (Jer 2, 20). Również Adam i Ewa zostali poddani prostej próbie posłuszeństwa; ich posłuszeństwo Boskiemu autorytetowi, wyjednałoby zarówno im jak i nam największe dary. Jakże głęboki był ich upadek! Św. Augustyn mówi o tym następująco:

„Chodziło o posłuszeństwo, które było wyraźnie w przykazaniu włożone do serca, a ta cnota jest u rozumnego stworzenia w pewnym sensie matką i strażniczką wszelkich cnót; stworzenie zostało bowiem tak stworzone, że pożyteczne jest dla niego być posłusznym, natomiast zgubne jest dla niego, pełnić swoją własną wolę, lekceważąc wolę tego, przez którego zostało stworzone. Ponieważ to przykazanie, aby nie jeść jednej jedynej potrawy, było tak łatwe do zachowania, dlatego więc skałeczenie tego przykazania było o tyle większą niesprawiedliwością” (Gottesstaat, XIV, 12)¹.

Jak łatwo jest upaść, a jak ciężko jest znowu powstać! Człowiek nie odzyskałby przyjaźni z Bogiem, gdyby nie powrócił do właściwej czci dla Boskiego autorytetu. Tak więc zbawienie człowieka wymagało długiego, uciążliwego przygotowania przez szereg przymierzy Boga z Jego wybranymi sługami. Podstawą tego były zawsze wiara i posłuszeństwo. Jako pierwszy łaskę u Boga znalazł Noe i mógł uratować siebie samego, swoją rodzinę i ludzkość przed potopem, ponieważ był posłuszny Bogu, na polecenie którego wybudował drewnianą arkę (symbol krzyża Chrystusa, por. 1 P 3,20; por. Rdz 6,8.14 nn).

Abraham: „Dlatego że usłuchałeś Mego rozkazu!”

Podobnie Bóg przykazał Abrahamowi: „Służ Mi [w posłuszeństwie] i bądź nieskazitelny, chcę bowiem zawrzeć Moje przymierze pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo. (...) Staniesz się ojcem mnóstwa narodów” (Rdz 17, 1-2.4). A kiedy nadszedł czas ponownej próby dla Abrahama, wtedy Bóg zażądał jako ofiary jego umiłowanego syna Izaaka. Kiedy Abraham w czystej wierze i świętym posłuszeństwie okazał gotowość ofiarowania swego syna, anioł Pana powstrzymał jego rękę i wyjaśnił mu: „Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna. (...) Będę ci błogosławił, (...) dlatego że usłuchałeś Mego rozkazu!” (Rdz 22,12.17-18).

¹ Jeśli nie podano inaczej, cytaty zamieszczone w tekście są przetłumaczone z książek wydanych w języku niemieckim przez s. Marię Jadwigę Jastrzębską SrOA.

Mojżesz: pośrednik Prawa

Aby człowieka jeszcze bardziej wychować w duchu bojaźni i w ten sposób przygotować do obietnicy, Bóg posłał Mojżesza jako nauczyciela prawa. Mojżesz mądrze przybliżył prawo Izraelowi: „Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, które Ja wam dzisiaj daję – przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga” (*Pwt 11, 26-28*).

Refleksja nad dziejami zbawienia prowadzi do następującego przekonania: Boża bojaźń sługi przygotowuje drogę do dziecięcego, pełnego miłości oddania. „Syn powinien czcić ojca, a sługa swego pana. Lecz skoro Ja jestem Ojcem, gdzież jest cześć moja, a skoro jestem Panem, gdzież szacunek dla Mnie? (*Mal 1,6*).

Posłuszeństwo społeczne i dziecięce

Dwa rodzaje posłuszeństwa wymienione są w Piśmie Świętym. Po pierwsze: posłuszeństwo społeczne, które jest konieczne dla dobra i możliwości funkcjonowania całego społeczeństwa, jak też i pojedynczej jednostki. Takie naturalne posłuszeństwo wchodzi również w porządek łaski i objawienia. Po drugie: posłuszeństwo dziecięce, które w Chrystusie przyjmuje charakter objawienia. To posłuszeństwo zaprasza nas do prawdziwej wolności dzieci Bożych. Pewna szczególna cecha odróżnia posłuszeństwo funkcjonalne od dziecięcego.

Posłuszeństwo społeczne

Posłuszeństwo społeczne jest najczęściej funkcjonalne. Szczególnie w przypadku pracy, którą należy wykonać. Praca ma charakter celowy, a zarazem odznacza się swoistą hierarchicznością. Wszystkie stworzenia są narzędziami w ręku Boga i służą planom Jego opatrności: „Oto jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów, tak oczy nasze ku Panu, Bogu naszemu” (*Ps 123, 2*).

Różne rodzaje posłuszeństwa społecznego

Jesteśmy zobowiązani do szacunku i czci wobec naszych rodziców (por. *Ef 6,1*). Poza tym jesteśmy winni posłuszeństwo każdemu prawowitemu autorytetowi w tych sprawach, które podlegają jego legalnej władzy: słudzy mają słuchać swych panów „ze czcią i bojaźnią w prostocie serca” (*Ef 6,5*) jako samego Chrystusa. Małżonkowie mają być sobie poddani „w bojaźni Chrystusowej” (*5,21*), a niewiasty szczególnie swym mężom „jak Panu [Chrystusowi]” (*Ef, 5,22*).

Również świeccy zwierzchnicy, ze względu na otrzymany od Boga autorytet, mają prawo rozkazywać: „Bądźcie poddani, (...) czy to królowi jako mającemu władzę, czy to namiestnikom (...) Taka jest bowiem wola Boża. (...) Czcijcie króla” (*1 P 2.13.15.17*). Dlatego Jezus poddał się autorytetowi Piłata, któremu odpowiedział: „Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry” (*J, 19, 11*).

Stopnie posłuszeństwa społecznego

Społeczne posłuszeństwo ma wiele stopni, z których najniższy - kierowany czystym lękiem - nawet nie jest cnotą. Służalcze posłuszeństwo to pewien rodzaj poddania się prawu, które jest czysto zewnętrzne i spełniane tylko ze względu na doczesne korzyści: ‘Posłuszeństwo’ jest tylko dlatego zachowywane, aby uniknąć kary, hańby lub jakiejś ziemskiej straty. Gdyby zwierzchnik nie miał żadnej możliwości ukarania przestępstwa, a

grzechy pozostałyby nieukarane, wtedy ludzie, których jedyną motywacją jest służalcze posłuszeństwo, lekceważąco odnosiliby się do autorytetu i robiliby to, co się im podoba.

Chociaż takie posłuszeństwo nie ma w sobie niczego zbawiennego, jest jednak pożyteczne dla społeczeństwa, a nawet dla danej osoby. Po pierwsze zachowany jest porządek i spokój; a po drugie, jeśli grzesznik ze strachu przed karą nie grzeszy, grzech w mniejszym stopniu zagnieżdża się w jego duszy, a przez to rosną 'szanse' poprawy.

Niedoskonałe posłuszeństwo, początek cnoty, zakorzenione jest również w bojaźni, ale w takiej bojaźni, na którą wpływ mają nadprzyrodzone konsekwencje. Jest się posłusznym, aby nie utracić niebieskiej zapłaty i uniknąć kary wiecznej. Podobnie jak niedoskonały żal i służalcza bojaźń, tak też niedoskonałe posłuszeństwo dalekie jest od doskonałości, ale pomaga w kształtowaniu duszy. Słowa św. Franciszka Salezego o niedoskonałym żalu możemy odnieść również do niedoskonałego posłuszeństwa:

Pragnienie nieba zasługuje na wielką pochwałę, ale również bojaźń utracenia go jest bardzo cenna. Prócz tego, jak pragnienie nieba jest bardzo godne szacunku (*Traktat o miłości Bożej*, ks. II, rozdz. 18, Siostry Wizytki, Kraków 2002, s. 152). (...)

Te wszystkie pobudki ukazuje nam wiara i religia chrześcijańska, dlatego pokuta z nich płynąca [posłuszeństwo] jest bardzo chwalebna, choć niedoskonała (tamże, rozdz. 19, s. 154).

Nawet jeśli osiągniemy doskonały żal [posłuszeństwo], nie powinniśmy porzucić motywów, które pochodzą z niedoskonałego żalu [posłuszeństwa]; nawet jeśli posiadamy doskonałą miłość do Boga, nie może to nas zwolnić w tym życiu od czynienia aktów nadziei (por. tamże, II, rozdz. 17).

Mając na względzie funkcjonalność można powiedzieć, że posłuszeństwo społeczne jest sprawą uregulowaną – tak jak w przypadku uczciwego stosunku pracy lub w wojsku. Stosunki pionowe są statyczne i jasno zarysowane. Chodzi tu o to, aby coś stworzyć. Ten rodzaj posłuszeństwa oparty jest na wzajemnym wykonywaniu świadczeń.

Szacunek dla autorytetu

Nie należy bagatelizować nadziei na zapłatę i lęku przed karą; przecież formalnym motywem działania w nadprzyrodzonym posłuszeństwie jest cześć wobec majestatu i autorytetu Boga, a także wobec ludzi, którzy mają udział w tym autorytecie.

Formalna wina nieposłuszeństwa polega właśnie na braku czci i lekceważeniu autorytetu, dlatego też św. Tomasz z Akwinu zalicza nieposłuszeństwo do grzechów śmiertelnych. Dodaje jednak jeszcze, że przeważnie nieposłuszeństwo jest w rzeczywistości tylko materialnym nieposłuszeństwem (por. *Summa theol.* II-II. 105). Co należy rozumieć pod pojęciem 'formalnego' i 'materialnego' nieposłuszeństwa? O 'materialnym nieposłuszeństwie' mówimy wtedy, gdy przyczyny tego, dlaczego ktoś wykracza przeciwko przykazaniu, szukać należy w innym przedmiocie, którego pożąda grzesznik. Nie jest ono grzechem śmiertelnym przeciwko posłuszeństwu, ale może być grzechem śmiertelnym przeciwko innej cnotie. Cudzołożnicy np. popełniają ciężki grzech przeciwko szóstemu przykazaniu, ale nie przeciwko nieposłuszeństwu.

Nieposłuszeństwo, które zmierza do okazania sprzeciwu i lekceważenia względem autorytetu, nazywane jest 'nieposłuszeństwem formalnym' i jest grzechem ciężkim. Kiedy zbuntowane duchy sprzeniewierzyły się Bogu, nie wierzyły w to, że mogą znaleźć swoje szczęście poza wolą Bożą; ich jedyne 'szczęście' polegało na tym, aby całą swoją zniewagę rzucić Bogu w twarz za pomocą słów: „Nie będę służyć!”

Wśród ludzi jest często odwrotnie: zewnętrznie (materialnie) podporządkowują się i ‘słuchają’, podczas gdy ich wnętrze jest pełne krytyki i zniewagi wobec przełożonych. Jest jasne, że tacy ludzie z powodu zniewagi formalnie grzeszą przeciwko posłuszeństwu. Bardzo często nie spowiadamy się z tego niszczącego grzechu i nie okazujemy właściwego żalu. Bez głębokiej pokory bardzo trudno jest uniknąć tego błędu, ponieważ to właśnie pokora skłania nas do okazywania czci przełożonym.

Pokorna cześć, która dodaje skrzydeł posłuszeństwu, musi ożywiać członków Dzieła świętych Aniołów.

Dziecięce posłuszeństwo

Dziecięce posłuszeństwo, w którym chodzi przede wszystkim o człowieka, a nie o jakąś rzecz, prowadzi bez wątpienia do zjednoczenia w miłości:

Posłuszeństwo praktykowane na wzór Chrystusa, którego pokarmem było wypełnianie woli Ojca (por. *J* 4,34), objawia wyzwajające piękno uległości synowskiej, a nie niewolniczej, wzbogaconej poczuciem odpowiedzialności i przenikniętej wzajemnym zaufaniem: to zaufanie jest doczesnym odbłaskiem harmonii miłości, właściwej trzem Boskim Osobom (Posynodalna adhortacja apostolska Jana Pawła II, *Vita consecrata*, O życiu konsekrowanym, VC, 21).

Pomyślmy o bogatym młodzieńcu; był on zwrócony ku ‘czemuś’ dobremu, co można było wykonać tylko funkcjonalnie przez posłuszeństwo, aby uzyskać życie wieczne. Jezus podniósł płaszczyznę rozmowy o czymś dobrym do rozmowy o jedynym dobru - o Bogu. Życie wieczne nie jest rzeczą, którą można wziąć w posiadanie, lecz jest osobistą relacją, w którą się wchodzi przez pełne czci posłuszeństwo i miłość. Ponieważ nikt nie może wejść w relację z Ojcem inaczej, jak tylko przez Syna, Chrystus zaprosił bogatego młodzieńca, aby oddał dobra, które mu przeszkadzają pójść za Nim (być Mu posłusznym) i mógł w Nim i przez Niego przyjść do Ojca. Bógaty młodzieniec odszedł jednak smutny, bo zdobył się tylko na posłuszeństwo funkcjonalne, a nie posłuszeństwo dziecięce, z którego we wzajemnej miłości wyrastają jedność i szczęście.

Nie tylko bogaty młodzieniec, lecz tak samo wielu ludzi sprawujących autorytet, pomija rzeczy istotne. Są zorientowani na cel i osiągnięcia, zapominając przy tym, że ich właściwym posłannictwem jest pielęgnowanie ojcowskiego stosunku do swoich podopiecznych. Ta myśl wzbudza zapewne krytykę. Jeśli jednak dobro pracownika ma pierwszeństwo przed produktem jego pracy (por. Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens - O pracy ludzkiej*, 13), o ile bardziej więc autorytet – który przecież pochodzi od Boga i jest w imieniu Ojca sprawowany – musi służyć osobistemu dobru poddanego!

Chrześcijańska rodzina w centrum

Harmonijną rzeczywistość posłuszeństwa można napotkać w rodzinie, gdzie ojcowski autorytet sprawowany w duchu miłości, budzi i żywi dziecięcy, ufny szacunek. Dzięki swej owocności posłuszeństwo przyczynia się zarówno do głębokiej jedności w rodzinie, jak również służy dobru wspólnemu.

Pomyślmy o przypowieści o synu marnotrawnym! Młodszy syn, zwiedziony przez radości świata, zażądał swojej części spadku, aby wyzwolić się z uzależnienia od ojca. Wyruszył w daleki kraj. Dopiero kiedy roztrwonil majątek, pomyślał o dobroci swego ojca. Pełen żalu i głębokiego szacunku wrócił do domu z prośbą o przyjęcie go jako najemnika na służbę. Ojciec przywrócił mu jednak pełnię godności synostwa. W ten sposób został odbudowany święty porządek.

Wprawdzie starszy syn zawsze przestrzegał zewnętrznie przykazań swego ojca, ale i on też nigdy nie zrozumiał pełnej miłości relacji, której zawsze życzył sobie ojciec: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy!” (Łk 15,31).

Syn Boży stał się człowiekiem nie tylko dlatego, aby spłacić nasz dług, lecz aby przyprowadzić nas pełnych szacunku z powrotem w miłosierne ramiona Ojca: „Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca Mego, (...) będzie zachowywał Moją naukę, (...) i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 21.23).

W sercu Ojca

„Boga nikt nigdy nie widział.” – Jakże więc mamy poznać tajemnicę Jego miłości – Jan wyjaśnia dalej: „Ten Jednorodzony Bóg, Który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18). Wzajemny szacunek i cześć między osobami Trójcy Świętej są wzorem dla dzieła zbawienia dokonanego przez Wcielenie Syna, który mówi: „Oto idę, abym spełniał Twoją wolę!” W swoim człowieczeństwie uniża się dobrowolnie i oddaje swoje życie w posłuszeństwie, aby świat się dowiedział, że On miłuje Ojca i że tak czyni, jak Ojciec Mu nakazał (por. J 14,31).

Ojciec kocha Syna ze względu na Jego posłuszeństwo aż do śmierci (por. J 10, 17). Ponieważ miłość Ojca do Syna jest nieskończona, to ta szczególna miłość odnosi się więc do zbawczych zasług Chrystusa, przez które zasłużył On na wieczne uwielbienie Swego Ciała – zarówno dla Siebie Samego jak i dla wszystkich członków Mistycznego Ciała, którzy kiedyś zmartwychwstaną w Chrystusie. Prosił szczególnie Swego Ojca, abyśmy byli razem z Nim w Jego chwale (por. J 17, 24).

Wielkość Boskiej miłości możemy zrozumieć tylko częściowo. Przez stworzenie nas Bóg objawia Swoją dobroć. Przez posłanie Swego Jednorodzonego Syna, Który dla nas ludzi stał się człowiekiem i umarł, Ojciec objawia miłość ponad wszelką miarę, ale jeszcze nie pełną miłości relację, którą chce z nami nawiązać.

Tę miłość objawił nam Chrystus w ustanowieniu Najświętszej Eucharystii, aby zjednoczyć się z nami najściślej, jak jest to możliwe. W Najświętszej Eucharystii Chrystus obejmuje nas czule, w tym objęciu On i Ojciec są jedno w Duchu Świętym: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w nas jedno!” (J 17,21).

Przez cielesne zjednoczenie Chrystusa z nami w Komunii świętej możemy zrozumieć prawdziwy Boski zamiar: stając się jedno z Chrystusem, mamy jeszcze doskonalszy udział w Jego dziecięcym stosunku do Ojca. W dziecięcym posłuszeństwie Chrystusa chodzi o tę wzajemną relację, o to intymne zjednoczenie. Doskonałą drogą, prowadzącą do zjednoczenia jest Eucharystia, w której razem z Nim stajemy się darem ofiarnym dla Ojca.

Wielkość rad ewangelicznych

Skoro mamy kochać Boże prawo – „Jakże miłuję prawo Twoje; przez cały dzień nad nim rozmyślam” (Ps 119,97) – o ile bardziej powinniśmy kochać rady Jego miłości, których celem jest prowadzenie nas do doskonałości: „Jeśli chcesz być doskonały, (...) przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19,21).

Przykazanie jest wyrazem stanowczej i bezwzględnej woli tego, kto rozkazuje, rada natomiast jest tylko wyrażeniem pewnego życzenia. Przykazanie nas zobowiązuje, rada tylko zachęca. Przykazanie czyni winnym tego, kto je przekroczy, rada natomiast czyni tylko mniej godnym pochwały tego, kto się do niej nie zastosuje. (...) Stosujemy się do rad, aby się przypodobać, do przykazań zaś – aby nie popaść w niełaskę, dlatego też miłość upodobania, która nakłania duszę do przypodobania się Umiłowanemu, skłania ją tym samym do pójścia za Jego radami. (Św. Franciszek Salezy, *Traktat o Bożej miłości*, ks. VIII, rozdz. 6, s. 425)

Bóg powołuje nas wszystkich do doskonałości (por. *Mt 5,48*), ale nie wszyscy są powołani do życia konsekrowanego w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Wszyscy jednak są powołani, aby kochać rady ewangeliczne i pójść za Chrystusem na miarę danych im łask (por. *Ef 4,7*). „Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego” (*VC, 3*).

„Otóż kiedy nasza miłość woli Bożej dochodzi do szczytu” - mówi św. Franciszek Salezy – „nie zadowala nas samo pełnienie woli Bożej wyrażonej w przykazaniach, lecz zobowiązujemy się do posłuszeństwa radom. Zostały nam one dane dla doskonalszego zachowania przykazań, do których się odnoszą” (*Traktat o miłości Bożej, Księga VIII, rozdział 7, s. 429*), a zwłaszcza do przykazania miłości.

Tak więc rady ewangeliczne to przede wszystkim dar Trójcy Przenajświętszej. Życie konsekrowane jest głoszeniem tego, czego dokonuje Ojciec przez Syna w Duchu Świętym, Swoją miłością, Swoją dobrocią, Swoim pięknem (*VC, 20*).

Więź między radami ewangelicznymi [czystością, ubóstwem i posłuszeństwem] a Trójcą Świętą i uświęcającą ujawnia ich najgłębszy sens. Są one mianowicie wyrazem miłości, którą Syn darzy Ojca w jedności Ducha Świętego. Praktykując je, osoba konsekrowana przeżywa szczególnie głęboko charakter trynitarny i chryzologiczny całego życia chrześcijańskiego. (*VC, 21*)

Syn – droga wiodąca do Ojca (por. *J 14,6*) – wzywa tych wszystkich, których dał Mu Ojciec (por. *J 17,9*), by szli za Nim i w ten sposób nadali kierunek swojemu życiu. Od niektórych jednak – właśnie od osób konsekrowanych – oczekuje, by poświęciły Mu się całkowicie, to znaczy wyrzekły się wszystkiego (por. *Mt 19,27*). (...) Sposób życia [Chrystusa] „w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie jawi się bowiem jako najbardziej radykalna forma życia Ewangelią na tej ziemi, forma – rzecz można – Boska, skoro przyjął ją On sam, Człowiek-Bóg, jako wyraz więzi łączącej Jednorodzonego Syna z Ojcem i z Duchem Świętym” (*VC, 18*).

„Jeśli się nie staniecie jak dzieci”

Serce Tomasza radowało się na myśl o przejażdżce ze swoją córeczką Judytą. Na koniec chciał jeszcze pójść z nią na zakupy. Myślał sobie z upodobaniem: „Jaką ja mam wspaniałą córkę! Prawdziwe słońeczko w rodzinie, taka radosna, sprytna, wszystko robi z radością!”

Tę cechę zauważyła nawet sama Judyta, ponieważ kiedyś wyznała swemu ojcu: „Tatusiu, jeśli ja sama decyduję o tym, co chcę robić, wtedy jestem zmęczona i nudzi mi się. Ale jeżeli ty mi mówisz, co mam zrobić, wtedy się nie męczę. Sprawia mi to więcej radości niż zabawa. Wtedy jest tak, jakbym ja była tobą! Czy to wynika z tego, że ty jesteś taki duży?”

Zakupy na koniec były niespodzianką dla Judyty. Poszedł z nią do jej ulubionego sklepu i powiedział: „Ostatnio byłaś taka grzeczna. W nagrodę za to możesz sobie coś wybrać. Co byś chciała?”

Wypaliwszy jak z pistoletu, Judyta odpowiedziała: „Chcę ten prezent, który mi dasz!”

„Nie, mój skarbie, weź to, co ci się najbardziej podoba!”

„Ależ tatusiu, najchętniej chciałabym to, co ty mi wybierzesz!”

Mądrość i piękno tej odpowiedzi do głębi poruszyły jego serce. Czyż nie poświęcił Judyty po jej urodzeniu Niepokalanemu Poczęciu NMP? Wtedy odzwierciedlała w swej dziecięcej niewinności piękno Maryi, a dzisiaj odzwierciedla w swej doskonałej miłości mądrość Maryi.

Z domu towarowego poszli do sklepiku z pamiątkami religijnymi. Ponieważ sprawą ojca było wyszukanie prezentu, który by się córeczce najbardziej podobał, jego myśli powędrowały w innym kierunku. Przez jakąś chwilę stał niezdecydowany przed dwoma obrazami. W końcu kupił obydwie: dla Judyty obraz ze sceną Zwiastowania, gdzie Maryja odpowiedziała Archaniołowi Gabrielowi swoje radosne *Fiat* – Niech mi się stanie! i w ten sposób stała się Matką Bożą. Dla siebie kupił scenę z Góry Oliwnej, gdzie Jezus woła „Abba - Ojczy!”, przedkładając wolę Ojca nad swoją wolę.

W tych dwóch scenach zawarta jest głęboka mądrość Bożego planu odnośnie do naszej wiecznej szczęśliwości w sercu Ojca. Dzięki temu, że Jezus wrócił do Ojca w posłuszeństwie przez krzyż, również my znajdujemy drogę powrotną w ramiona Ojca.

Jakże wielkie jest piękno i moc posłuszeństwa dziecka, które cieszy się z tego, że może żyć w takiej dziecięcej relacji, więcej nawet, w zależności od Ojca! Wśród moralnych cnót i rad ewangelicznych szczyt się udzielonym mu przez Chrystusa przywilejem: „Zaprawdę, powiadam wam: (...) Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim” (Mt 18, 3-4). W swoim własnym dziecięcym stosunku do Ojca Chrystus jest tym wiecznym dzieckiem, które spoczywa w sercu Ojca. Wyraził to nie tylko w swojej miłości, lecz także w swoim ufnym posłuszeństwie. Czy Wy też tak chcecie?